

Człowiek w sytuacji¹

Jean-Marie ROBINE

Oryginalna teoria terapii gestalt ma już ponad sześćdziesiąt lat, lecz oczywistym jest, że jeszcze nie udało nam się zarysować wszystkich możliwych kierunków rozwoju i poznać granic jej konsekwencji, tak w zakresie czysto teoretycznym, jak i praktycznym i klinicznym. Poprzez ustanowienie "kontaktu" kamieniem węgielnym naszej budowli, nasi ojcowie założyciele zmienili punkt skupienia znany nam od dawien dawna: oto nie psyche jest tym, co pozostaje w centrum naszej uwagi, lecz kontakt, seria następujących kontaktów, które nieustannie rozwijają się między osobą a jej otoczeniem.

Już nie psyche organizuje doświadczenie, ale zamiast tego pole, czyli to, co rozwija się między danym organizmem a jego środowiskiem. Choć termin jaki wybrałem: organizm, bywa obecnie krytykowany przez niektórych z nas, którzy wolą powiedzieć "osoba" lub "podmiot", to jednak pozostanę przy nim, ponieważ wskazuje na pewien nieredukowalny aspekt każdego doświadczenia: ciało.

A co ze środowiskiem? Środowisko, o którym tutaj mówimy nie jest bytem absolutnym, lecz zgodnie z perspektywą fenomenologiczną wybraną przez terapię gestalt, środowisko jest tworzone dla jednostki. To oznacza, że POLE nie istnieje, ale istnieje pole organizm/środowisko, tj. to, co tworzy się w zetknięciu organizmu i jego środowiska. "Moje" pole nie jest "twoim" polem, ponieważ moje doświadczenie środowiska nie jest twoim doświadczeniem środowiska, nawet jeśli chwilowo jesteśmy w nim wspólnie. Na przykład, mógłbym powiedzieć, że jeśli jesteśmy w tym samym pokoju, a nawet w środowisku, które może się wydawać wspólne, każdy z nas ma w nim inne pole widzenia, inne pole afektywne i relacyjne, innych sąsiadów... i oczywiście organizm każdego/dej z nas jest inny. Tym samym stwierdzam, zgodnie z tym co napisałem, że nie tylko nie istnieje obiektywne pole, ale nie istnieje nawet wspólne pole.

Nawet jeśli Perls i Goodman stawiają kwestię pola w samym centrum ich teoretycznego aparatu, to przywołują ją do rozważań stosunkowo rzadko, a w sesjach, które Perls zostawił po sobie w postaci nagrań widać, że jest on daleki od stosowania tego podejścia epistemologicznego w praktyce. Dopiero od dwudziestu czy dwudziestu pięciu lat niektórzy następcy próbują poszukiwać większej spójności teoretyczno-praktycznej i tym samym radykalizować ten zarysowany kierunek. Uważna lektura tekstu założycielskiego pozwala zauważyć, że termin: "sytuacja" jest używany około cztery razy częściej niż termin "pole". I przez to wnosi nowe światło do perspektywy pola.

¹Tłumaczenie z francuskiego: Olivier Winghart. Uprzednio opublikowany: Robine J.-M. *Social Change Begins with Two*, Istituto di Gestalt HCC Press, Siracusa, It. 2015
Tłumaczenie polskie: Kamil Baczewski, redakcja: Monika Tywoniak

Metoda terapeutyczna, czymkolwiek jest, jest przede wszystkim pewnym typem sytuacji. Być świadomym sposobu w jaki sytuacja wpływa na każdego z uczestników terapii jest również sposobem na lepsze zrozumienie jak dana sytuacja może na nas wpływać w całym naszym życiu. Bycie świadomym sposobu, w jaki jesteśmy twórcami lub współtwórcami sytuacji w tu-i-teraz jest także sposobem na przywrócenie swojej zdolności do kreatywnego przystosowania.

Punktem startowym dla mojego badania "sytuacji" i niespodzianek, które z tego wynikły, jest znalezienie "malutkiej" frazy zapisanej przez Perls'a i Goodman'a (PHG, 1951), a mianowicie "id-sytuacji", która to fraza nie została nijak przez nich rozwinięta! Ta króciutka formuła wierciła mi dziurę w brzuchu przez długi czas, będąc niczym koan zen. Od nas zależy, w jaki sposób podejmiemy próbę rozwikłania tej zaskakującej niespodzianki, jaką nas obdarzyli, a która odsuwa nas daleko od ścieżki obranej przez Groddeck'a i Freud'a, ścieżki teorii popędów i tych sił wewnętrznych, które mają nami sterować. Id-sytuacji, a nie id-w-sytuacji. Oznacza to, jak rozumiem, że id nie wyrasta z jakiegoś "rezerwuaru popędów", lecz jest generowane przez sytuację. Innymi słowy, jest to efemeryczny moment, który kreuje intencjonalność, a nie jakiś zapis historii życia lub przetrwały popęd seksualny czy inny. Id-sytuacji ofiaruje się nam jako koncepcja podkreślająca ucieleśnienie id i danej sytuacji.

Chociaż nasi autorzy o tym nie wspominają, ta zasada może być rozciągnięta na inne funkcje self: funkcję osobowości sytuacji, ponieważ to przez sytuację reprezentacje samego siebie będą się potwierdzać lub nie; funkcję ego sytuacji, ponieważ funkcja ego jest aktywowana tylko wtedy, gdy sytuacja stawia ego przed wyborem.

Koncepcja sytuacji jest powszechnie używana, stąd rzadko kiedy staje się figurą, jak w tym tekście. Jest jak dany, domniemany grunt, rzadko prezentowany jako przedmiot debaty. Jednakże, od kilku lat, różni badacze, w szczególności z kręgu Erving'a Goffman'a (ze szkoły chicagowskiej), ustanowili w centrum swojej pracy koncepcję sytuacji. Nie ulega wątpliwości, że zainteresowanie tym podejściem sięga czasów psychologów Gestalt oraz Johna Deweya. Nie jest to bez znaczenia, że Goodman czerpał z myśli Dewey'a. Lecz należy również oddać honor Max'owi Weber'owi, socjologowi, który w swojej pracy zajmował się tą koncepcją. Dewey na przykład zauważył, że sytuacja ma zdolność do kontrolowania doświadczenia, że nie jest tylko jakimś pojemnikiem na doświadczenia. Zasady kulturowe regulują sposób, w jaki osoby powinny się zachowywać podczas zgromadzeń.

Goffman (1964) zdefiniował sytuację społeczną jako "Środowisko zawierające możliwości wzajemnej kontroli, gdzie jednostka jest dostępna bezpośrednim spostrzeżeniom wszystkich 'obecnych', którzy w podobny sposób są dostępni jej".

Sytuacja jest przedmiotem reprezentacji. Podmioty dostosowują się do sytuacji poprzez definicje, które sytuacje im dają. To przypisanie znaczenia jest zatem koniecznym warunkiem wstępnym przed jakimkolwiek aktem woli.

Działość, znaczy zatem potraktować jakoś sytuację. Każda jednostka nie tylko analizuje sytuację w której się znajduje, ale prawdziwie ją tworzy. Wybiera i wycina znaczące elementy, by utworzyć sytuację, która uformuje się jako kontekst dla jej działań. W polu każdej osoby z osobna jednostka będzie spostrzegać zarówno możliwości jak i przeciwności, zarówno domniemane jak i sprecyzowane. Wittgenstein na przykład uważał, że dostrzeganie znaczenia jest częścią spostrzegania rzeczy. W tej tezie zbliża się do fenomenologicznej tezy instrumentalności, która sprawia, że w jednym akcie pojmujemy krzesło i jego funkcję, jako: "do siedzenia".

Sytuacja pokazuje nam możliwości. Mieć możliwość, znaczy mieć zasoby, by coś zrobić. Pojęcie możliwości (afordancji), podążając za Lewinowską pracą nad wartościowaniem, zostało rozwinięte przez Gibsona i często miałem okazję, by korzystać z tego pojęcia. Praca Gibsona z 1979 roku została właśnie przetłumaczona na francuski i jest dostępna, lecz tłumacze, by przełożyć termin "afordancje" użyli słowa "zaproszenie" (invite). Afordancja lub „zaproszenie” oznacza sposób, w jaki środowisko może być postrzegane zgodnie ze środkami, którymi dysponujemy, aby w nie interweniować. Nóż ma takie same możliwości (afordancje) by uciąć pajdę chleba, co by ugodzić kogoś. Urwisko ma tak samo możliwości (afordancje) by kontemplować nań zachód słońca, co by spaść z niego na skały. Afordancje (możliwości) mogą być zarówno korzystne, jak i szkodliwe. Aktywna percepcja sytuacji jest zatem kontrolowana poprzez szukanie możliwości (afordancji). Krytyczne studia nad użyciem tego pojęcia jasno wskazują, że afordancje obiektów, wydarzeń i sytuacji zależą od intencjonalnego punktu widzenia i od systemu standaryzowania, i społecznie zorganizowanych perspektyw. Pozostaje określić, czy intencjonalny punkt widzenia generuje sytuację, czy jest przez nią generowany.

Współczesny pisarz, Randall Collins, dorzuca nam do kontekstu pewien szczególny wątek poprzez swoją pracę: *Interaction Ritual Chains* (Łańcuchy rytuałów interakcyjnych). Społeczna struktura jest dla niego "łańcuchem interakcyjnych sytuacji, toczącym się procesem rozwarstwienia jednostek poprzez ich energię emocjonalną" (Collins, s. xiii). Podążając śladem myśli Goffman'a, uważa on, że patrzenie na sprawy z perspektywy jednostki jest wynikiem tendencji religijnych, politycznych lub kulturowych, które to tendencje pojawiły się stosunkowo niedawno, ale ten sposób patrzenia jest mniej produktywny niż ten wynikający z dynamiki sytuacji. Wyjątkowość, unikalność danej jednostki wywodzi się ze sposobu w jaki przemierza ona ścieżki pomiędzy łańcuchami interakcji a ta mieszanka sytuacji przez które z czasem przechodzi, różni się od ścieżek (sytuacji) innych ludzi. "W silnym znaczeniu, jednostka jest łańcuchem rytuałów interakcji. Jednostka jest pozostałością przeszłych sytuacji interakcyjnych i składnikiem każdej nowej

sytuacji. Składnikiem, a nie wyznacznikiem, ponieważ sytuacja jest wyłaniającą się właściwością. Sytuacja nie jest jedynie i po prostu wynikiem jednostki, która w nią wchodzi, ani nawet wynikiem zestawienia różnych jednostek (choć jest tym także). Sytuacje mają swoje własne prawa lub procesy” (ibid. s. 5)

Dla Goffman’a (cytowany przez Collins’a, s. 233), sytuacja rytualna zakłada sytuacyjną współobecność, która może stać się prawdziwym spotkaniem, gdy skupimy się na interakcji. Branie udziału w rytuale prowadzi u jednostki do powstania energii emocjonalnej, w której zaklęta jest moc zmiany, szczególnie poprzez stawanie się symbolem. Jednym z elementów, które Collins dodaje do durkheimowskiego i goffmanowskiego opracowania jest to, że to w co ludzie wierzą w danym momencie zależy zasadniczo od typu interakcji, jaka ma miejsce w sytuacji. Łatwo jest zrozumieć jak te propozycje mogą natychmiast znaleźć wspólny grunt w dziedzinie psychoterapii; gdy zatytułowałem moją ostatnią książkę *Le changement social commence à deux* [Zmiana społeczna zaczyna się od dwojga] (Robine, 2012), podążałem za tym tokiem myślenia nie znając go za dobrze.

Sytuacją nazywam syntetyczną² percepcję elementów pola wszystkich zaangażowanych w nie osób - percepcję która organizuje kontekst ich spotkania, nadaje mu znaczenie i niejawnie definiuje modalność ich interakcji. Jest to przestrzeń skonstruowana i ograniczona przez każdego z uczestników, którzy jednocześnie są konstruowani przez tę przestrzeń i przez definicję, jaką jej nadali.

Co więcej, ważne jest by nie stracić z oczu faktu, że ta reakcja osób na sytuację jest także działaniem zgodnie z ich własną pamięcią i z własnym nastawieniem afektywnym, ponieważ są one częścią pola (organizm/środowisko) każdego/ej z uczestników/czek.

By rozdzielić koncepcję pola od koncepcji sytuacji powiedziałbym - może tymczasowo! - że sytuacja jest tworzona poprzez skrzyżowanie i interakcję pól każdej z zaangażowanych osób. Bezpośrednie i wybiórcze postrzeganie przez każdego z osobna ukrytej organizacji wszystkich pól uczestników organizuje sytuację. Z pola uczestnika wyłaniają się możliwości (Gibson) i wartościowości³ (Lewin), które mieszają się by ukonstytuować sytuację. Jak napisał Lewin: “w psychologii zajmujemy się częściami sytuacji” (Lewin, 1952, s. 52).

Podczas gdy Lewin uważał, że „potrzeba organizuje pole”, Malcolm Parlett uważa, że ta propozycja może być odwrócona i brzmieć: “Pole organizuje potrzebę” (Parlett, w Woltans, 2008, s.18). Bo w rzeczywistości, jak również pisze Lewin (192/1999, s. 97, oryginalne

² Syntetyczne: w logice: prawda lub fałsz, które można określić na podstawie doświadczenia (intencja autora nie jest mi znana, jest to tylko próba zinterpretowania tego słowa, z zastrzeżeniem, iż może być nietrafna - przyp. tłum.)

³ W Kurta Lewina teorii pola, [wartościowość to] subiektywna wartość danego wydarzenia, obiektu, osoby lub innego bytu w przestrzeni życiowej jednostki. Byt, który przyciąga jednostkę, ma pozytywną wartościowość, podczas gdy byt, który odpycha, ma wartościowość negatywną (<https://dictionary.apa.org/valence> dostęp: 04.03.2023 r.).

kursywy): "Sytuacja w dużej mierze determinuje wartościowość, która będzie miała skutek, i działania, które zostaną podjęte". I trochę dalej: "Taka i taka potrzeba istnieje", co jest propozycją równoważną do pewnego stopnia z: "taki a taki obszar struktur ma wartościowość dla takich a takich działań". To znaczy, sytuacja w jej całościowości organizuje pole jako figurę/tło, np. proces gestaltowania (The Gestaltung).

We wprowadzeniu do naszego założycielskiego dzieła Goodman pisze: "Sytuacja terapeutyczna jest czymś więcej niż tylko statystycznym: lekarz plus pacjent. Jest to spotkanie lekarza i pacjenta. [...] Ani całkowite zrozumienie funkcji organizmu, ani najlepsza wiedza o środowisku (społeczności itd.) nie obejmuje pełni całej sytuacji. Tylko współgranie obu tych dziedzin: organizmu i środowiska daje rezultat w postaci sytuacji psychologicznej. Nie robi tego ani sama wiedza o organizmie ani o środowisku." (PHG s. xi-xii)

Gdy Perls i Goodman podjęli się scharakteryzowania self, opisali je jako "zaangażowane w sytuację" i dodali: "Mamy na myśli to, że nie ma możliwości poczucia siebie ani innej rzeczy poza własnym doświadczeniem sytuacji" (PHG, 10, 4, s. 377). Jestem stworzony z sytuacji tak samo, jak wraz z innymi ją tworzę. Już Wertheimer w swojej pracy: "Productive thinking" (1945) zauważył, że zdolność do restrukturyzacji sytuacji, do spojrzenia na nią z innego punktu widzenia, stanowi istotny czynnik w działaniu twórczym.

Jedna z zasad proponowanych przez perspektywę polową nazywa się zasadą współczesności. Zasada ta podkreśla, że "konstelacja wpływów w obecnym polu 'wyjaśnia' obecne zachowanie. Nie nadaje się żadnego określonego szczególnego statusu przyczynowego wydarzeniom z przeszłości, które w wielu systemach są uważane za „determinanty” tego, co dzieje się obecnie" (Parlett, 1991, s. 71).

To prawdopodobnie najbardziej kontrowersyjna zasada, a jeśli nie, to przynajmniej zupełnie ignorowana. Psychologiczne i psychoanalityczne tradycje rozpowszechniły myślenie, że zachowania, objawy, relacje są zdeterminowane przez naszą historię, co sprawia że nie ośmielamy się pomyśleć, że mogłyby one zależeć jedynie od obecnej sytuacji.

Co więcej, każdy klinicysta nie może zaprzeczyć, że obecne doświadczenie niewątpliwie zawiera w sobie elementy powtarzające się lub odtwarzane z przeszłości, oraz że niedokończone i zablokowane sytuacje aktywują się podczas terapii jak i w codzienności pacjenta. W ten sam sposób przewidywanie, przyszłość, intencjonalność mogą okazać się wielką siłą organizującą obecną chwilę. Czy powinniśmy widzieć w tym sprzeczność?

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że nie chodzi tylko o jakiś czas, jakąś sytuację, z jakimś mówiącym, który przechowuje w sobie materiał z przeszłości, by wyrazić siebie, to powyższe pytanie może być formułowane w inny sposób. Każdy z nas podczas osobistej terapii zauważy, że pewne tematy, konkretne zachowania, wspomnienia, nigdy nie pojawiają się przy pewnym terapeutycie, choć przy innym po prostu wyjdą na pierwszy plan.

Terapia Gestalt z jej naciskiem na “proces”i, może zaoferować hipotezę dotyczącą rozumienia tego zjawiska. To, co jest zasadniczo przechowywane, to właśnie procesy, wzory działania i interakcji, motoryczne, emocjonalne, wyobrażeniowe, językowe schematy. Te wzory nie są tylko jakimś zbiorem, ale raczej zasadniczą, opartą na procesie, proceduralną pamięcią, która gdy jest aktywowana, będzie wzbogacona o jakąś treść, zmienną treść, ponieważ jest ona niejawną, zmienna i zależna od interpretacji opartej o kontekst. Ponadto, ze strukturą snu można sobie radzić używając tej samej hipotezy badawczej.

W poprzednim artykule i w innym kontekście próbowałem zrozumieć co mogę nazywać “strukturą” obecnego doświadczenia poprzez użycie wsparcia i przykładu z języka.

“Jeśli powiem wam słowo, założmy ‘być’, natychmiast przyjdą wam na myśl pewne skojarzenia. Niektórzy pomyślą o osobistych cechach, na przykład “być przystojnym lub nudnym”, inni pomyślą o byciu może jako o opozycji do działania lub o istnieniu w świecie. Każdy będzie kojarzył po swojemu pewne sposoby bycia z “być”, które wypowiadam.

Jeśli mam być bardziej precyzyjny i powiedzieć “być albo nie”, od razu rozciągam wasze doświadczenie i pewne konkretne wspomnienia, pewne obrazy kojarzą się i uruchamiają: Istnieję czy nie? Skąd to wiem? Może przypominam sobie mojego nauczyciela filozofii ze szkoły? Ale jeśli powiem wam raczej: “być albo nie być, oto jest pytanie”, to co się zadzieje? Jest konkretna struktura, w mojej konstrukcji jest wyodrębniony proces, który każdej osobie anglojęzycznej przywiedzie na myśl konkretne wspomnienie: bardzo znany wers Szekspirowskiej sztuki “Hamlet”. To jest konkretna struktura doświadczenia. Moja hipoteza jest taka: nasza pamięć - i przywoływanie w chwili obecnej niedokończonych spraw, a także doświadczeń z dzieciństwa i innych wspomnień - to coś, co funkcjonuje raczej w oparciu o proces niż o treść. “Być albo nie być, oto jest pytanie”, jest procesem syntaktycznym⁴ odmiennym od “Być albo nie być” w naszej powszechnej historii. Jeśli powiem: “Być czy nie być, oto jest pytanie”, to prawdopodobnie nie unikniesz skojarzeń z Hamletem. (Zobacz: Robine, 2011, aby zobaczyć ekwiwalent z języka francuskiego).

Użyję tu metafory, by pójść naprzód z moją hipotezą. Wszyscy znamy epizody z amerykańskiego show telewizyjnego, gdzie widzimy policjanta szukającego pasującego zdjęcia przestępcy lub jego odcisku palca, i na obrazku widać tysiące punkcików oddających strukturę twarzy lub tegoż odcisku, i przeszukuje on bazę aż znajdzie ten jeden pasujący. Analogicznie, wg mojej hipotezy: jeśli w obecnej sytuacji, z wypowiedzianymi słowami, z daną formą relacji, z wyrażanymi nieświadomie spojrzeniami, milczeniem, gestami itd. “akta” danej historii są przywołane i wtedy pojawiają się podobne struktury i aktualizują się w tu-i-teraz sytuacji.

⁴ Syntaktyka bada funkcje syntaktyczne – relacje, które zachodzą między [wyrażeniami](#) (znakami językowymi) wewnątrz języka i które mają charakter formalny.

Ta hipoteza potwierdzałaby zatem “zasadę współczesności”, tj. że jedynie sytuacja, w jej obecnym momencie, nadaje kształt doświadczeniu i jego formułowaniu, i wzbogaca się o grubość nakładających się warstw poprzednich wzorów. “Wolność nie jest po stronie organizmu, należy jej szukać po stronie sytuacji. Wyobcowanie nie jest po stronie organizmu, należy go szukać po stronie sytuacji. Rozwój nie jest po stronie organizmu, należy go szukać po stronie sytuacji. Bo nasze życie to uczestnictwo w sytuacji, zaangażowanie w sytuację”. Nie ma różnicy pomiędzy działaniem w sytuacji a byciem działaniem. (Robine, 2004)

Pytanie zatem: jak sytuacja może być zrestrukturyzowana w sposób, w którym kontakt ze środowiskiem stanie się bardziej satysfakcjonujący? Odpowiedź na to pytanie będzie bardzo różna od tej zaproponowanej przez psychoterapię skupioną na indywidualnych perturbacjach umiejscowionych w psychice człowieka. Sytuacje, w które jesteśmy zanurzeni, prowadzą nas do konstruowania gestaltów, tj. relacji figura/tło, i jest to powód, dla którego nazywamy to, co robimy terapią gestalt; nie psychoterapią, ale właśnie terapią konstruowania lub dekonstruowania gestaltów.

“Co się liczy, to nie dzieciństwo (Freud), ani pedagogiczna intencja (Adler) ani też nieświadome stające się świadomym (Jung), ale to co się liczy to terapeutyczne doświadczenie siebie. Te czynniki, o których wspomniałem, mają swój udział, lecz są one podporządkowane obecnej chwili doświadczenia” (Rank, 1976, p. 25). Perls i Goodman zauważyli już w swoich pismach tę dziurę, którą terapia miała zapełnić mówieniem o przeniesieniu: “Terapeutyczne znaczenie przeniesienia nie mieści się w fakcie, że powtarza się dobrze znana historia, lecz w tym, że od teraz jest przerabiana w inny sposób, jako obecny eksperyment: analityk to inny rodzaj rodzica”. (PHG, 1951, p. 25).

Z tej próbnej definicji jaką zarysowałem powyżej (sytuacją nazywam syntetyczną percepcję pola elementów wszystkich zaangażowanych osób, percepcję która organizuje kontekst spotkania, nadaje mu znaczenie i niejawnie ustala sposób, w jaki się spotykają”), - ze zrozumieniem, że przez ‘syntetyczną percepcję’ mam na myśli ukrytą syntezę zaangażowanych osób - Uważam, że psychoterapeuta jest w stanie wprowadzić niezbędne zmiany w celu ponownego zdefiniowania sytuacji dla celów terapeutycznych.

By rozjaśnić, co mam na myśli pisząc “zmiany” i “redefiniowanie”, zilustruję to dwoma osobistymi przykładami, których celowo nie osadzam w rzeczywistości terapeutycznej.

Spacerowałem samotnie ulicami Dolnego Manhattanu, gdy wielki koleś, prawie dwa metry wzrostu, podchodzi do mnie, chwyta mnie za koltierz swoją prawą ręką i unosi odrywając od ziemi, a w lewej ręce prezentuje mi monetę. Ta sytuacja jest w jasny sposób postrzegana i zdefiniowana przez dwie osoby; ta sytuacja jest konkretnie zorganizowana i jakość naszej interakcji jest dla obu z nas klarowna: koleś mnie atakuje, a ja mogę być określony jako ofiara kradzieży lub napaści. Szybko decyduję się na przybranie zdziwionego i ucieszonego

wyglądu, chwytam monetę, którą mi pokazywał i mówię: "o, dziękuję!". Zdumiony gość opuszcza mnie na ziemię, a ja uciekam ile sił w nogach. Oczywiście on szybko orientuje się i łapie mnie prosząc bym oddał mu monetę. Uwzględniam jego prośbę i odchodzę. Zredefiniowałem sytuację.

Moja córka ma 5 lat. Podczas posiłku mówi do mnie:

- Tatusiu, mam brodawkę pod stopą, która bardzo boli. Mamusia próbowała ją usunąć na wiele sposobów, ale żaden nie zadziałał. Ty jesteś terapeutą, czy znajdziesz jakieś rozwiązanie?

- Oczywiście, że tak; to bardzo proste: odkupię od Ciebie twoją brodawkę.

- Jak to, odkupisz?

- No tak, po prostu, kupię ją za jeden euro (och, wtedy chyba mieliśmy jeszcze franki!).

- Ale jak mam ci ją sprzedać?

- Tu masz jeden euro. Od teraz daję ci miesiąc na oddanie mi mojej własności.

Trzy tygodnie później:

- Tatusiu, a co będzie, jeśli po miesiącu wciąż będę miała brodawkę? Nadal ją mam...

- Żaden kłopot! Jeśli chcesz, to możesz ją zatrzymać, ale oddaj mi moje jeden euro.

Tydzień później brodawka znika. I znowu: zredefiniowałem sytuację. Ja, zdefiniowany jako wiedzący, bo jestem terapeutą, a ona, jako właścicielka objawu oddająca go w ręce eksperta. Ta sytuacja zmieniła się i stała się "komercyjną transakcją", która likwiduje jawne i niejawne odniesienia naszej interakcji. Każdy z nas może w ten sposób zmieniać sytuację.

Wychodząc od obserwacji, że sytuacja jest matrycą tożsamości, a tym samym matrycą patologii, i że nie jesteśmy zupełnie wyindywidualizowanymi osobami, metodologia terapii Gestalt daje możliwość uczestniczenia poprzez sytuację terapeutyczną w procesie różnicowania i indywidualizacji. Sytuacja w swojej całościowości, zaprasza nas, zaczynając od hipotezy o niepewności, o niezróżnicowaniu, do odbudowywania na każdej sesji ścieżki indywidualizacji bazując na tych parametrach, jakie mamy teraz (cielesne i emocjonalne doświadczenia życiowe, kontakt i interakcja, kontekst), zamiast polegać na swoich przeszłych doświadczeniach.

Także mając na uwadze, że rozwój niemowląt i dorosłych, jak i psychopatologia są również produktem sytuacji, które po sobie następują, możemy przyczynić się do stworzenia sytuacji terapeutycznych zdolnych do przywrócenia ruchu w kierunku możliwości twórczego przystosowania naszych pacjentów, to znaczy przywrócić im zdolność do odzyskania pewnej wolności, ponieważ, jak stwierdził Sartre: "Wolność istnieje tylko w sytuacji".

Bibliografia

1. Barwise J. (1989), *The situation in Logic*, Stanford CSLI publications,
2. Barwise J. & Perry J. (1999), *Situations and Attitudes*, CSLI Publications, Cambridge
3. Collins R. (2004), *Interaction Ritual Chains*, Princeton University Press, Princeton & Oxford
4. Dewey, J., *Art as Experience*, New York, Capricorn Books, 1993
5. Dewey, J., *Logique, la théorie de l'enquête*, Paris PUF, 1993 (1938)
6. Fonagy I. (1982), *Situation et signification*, John Benjamins Pub. Comp. , Amsterdam/Philadelphie
7. Formel M. & Quéré L. (Ed.), (1999), *La logique des situations, Nouveaux regards sur l'écologie des activités sociales*, Editions de l'Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales, Paris
8. Frie R. & Coburn W.J. (Eds.) (2011), *Persons in Context. The Challenge of Individuality in Theory and Practice*. Routledge, New-York-London
9. Gibson J.J. (1979), *Approche écologique de la perception visuelle*, Editions Dehors, 2014
10. Goffman E. (1964), "La situation négligée" in *Les moments et leurs hommes*, Paris, Seuil/Minuit, 1988
11. Goodman P. (1972), *Little Prayers and Finite Experience*, Harper & Row New-York
12. Joas H. (1992), *La créativité de l'agir*, Ed. du Cerf, Coll. Passages, Paris 1999
13. Lewin K., (1926/1999). Intention, Will and Need ? In Gold M. (Ed.), *The complete Social Scientist : A Kurt Lewin Reader*. (pp. 83-115). Washington, APA.
14. Lewin K. (1952), *Field Theory in Social Science. Selected theoretical papers*. London, Tavistock Publications.
15. Parlett M. (1991), Reflections on Field Theory, *British Gestalt Journal*, 1991, vol 1, n°2. Trad. franç. Réflexions sur la théorie du champ, *Cahiers de Gestalt-thérapie*, n°5, 1999.
16. Perls F.S., Hefferline R.E., Goodman P. (1951), *Gestalt-thérapie*, L'expressimie, Bordeaux 2001
17. Popper K., cité dans de Fornel M. & Quéré L
18. Rank O. (1930), *Volonté et psychothérapie*, trad. Franç. Payot, Paris 1976
19. Robine J.-M., (2000), « S'apparaître dans l'ouvert de la situation » in *Cahiers de Gestalt-thérapie*, n°8, L'expressimie. Réédité in Robine (2004).
20. Robine J.-M. (2002), « From Field to Situation », in Robine J.-M. (Ed), *Contact and relationship in a Field perspective*, L'expressimie, Bordeaux. Trad. franç. In Robine (2004)
21. Robine J.-M. (2004), *S'apparaître à l'occasion d'un autre*, L'expressimie, Bordeaux
22. Robine J.-M. (2008), Le maintenant a-t-il un avenir ? in Goriaux P.-Y & al. *Le maintenant*, MiniBibliothèque de Gestalt-thérapie, IFGT n°110

23. Robine J.-M. (2011), Le langage de l'expérience, *Revue Gestalt*, n°39, Juin 2011
24. Sartre J.-P. (1943), *L'être et le néant*, Tel-Gallimard, Paris, 1976
25. Wertheimer, M. (1945, 1959), *Productive Thinking*, New York, Harper.
26. Wittgenstein, L. (1989) *Remarques sur la philosophie de la psychologie*. 1. Mauvezin, Ed. T.E.R. (§869)
27. Wollants G. (2008/2012), *Gestalt Therapy, Therapy of the situation*, Sage, London